

Telewizja kłamie!

18 marca 2018

Kto z nas nie pamięta tego zawołania? Mam oczywiście na myśli tych, którzy mają minimum 45 lat bo przecież młodszy wychowali się już w tzw. „wolnej Polsce” gdzie media mówiły tylko świętą prawdę.



Ja jednak ciągle pozostałem sceptyczny i wychodzi na to, że miałem rację. Kiedyś można było mieć przekonanie graniczące z pewnością, że jak Trybuna Ludu pisze, że krowy dają więcej mleka to jest dokładnie na odwrót. Tę samą zasadę można zastosować dzisiaj do mediów głównego ścieku. I nie ma tutaj znaczenia czy to TVPiS czy TVN, czy to GW czy Gazeta „Polska”. W sprawach krajowych kłamią każdy w swoją stronę, jedynie jeśli chodzi o wydarzenia na świecie to kłamią jednym głosem. Dowodzi to jedynie, że wszystkie media głównego ścieku należą do jednego pana, któremu na rękę jest polaryzowanie i skłócanie społeczeństwa. Jeśli jednak chodzi o obronę bandyckich poczynań na świecie to nawet podzielony naród musi być jednomyślny – kochać USA i NATO a najbardziej Israel, który jest poza wszelką krytyką. Jak zauważył naczelnik z Żoliborza – krytyka syjonizmu to już „antysemityzm”.

Jesteśmy jednak w nieco lepszej sytuacji niż w czasach

słusznie minionego systemu a nawet jeszcze ze 25 lat temu. Mamy bowiem Internet, dzięki któremu możemy dotrzeć do prawdziwych informacji i zweryfikować kłamstwa mediów ściekowych. System jednak tak łatwo się nie poddaje, tworzy za ciężkie pieniądze portale, które atrakcyjną grafiką, zawartością od Sasa do lasa ma przyciągnąć mniej wyrobioną i mniej kumatą publikę. Portale starające się pisać i dociekać prawdy to najczęściej przedsięwzięcia jednego lub grupki pasjonatów, którzy siłą rzeczy są mniej widoczni. To nie znaczy, że przegrywają z głównym ściekiem, są jednak już na starcie w trudniejszej sytuacji. Czy są skuteczni to widać po komentarzach na głównych forach, coraz więcej komentatorów nie daje się już nabrać na kłamstwa powielane przez media ściekowe.

To duży sukces wolnego (jeszcze) Internetu. Ustawiacze świata zdają sobie doskonale z tego sprawę i już próbują majstrować w Sieci. Powstają nawet oficjalne ciała, które mają za zadanie „walkę z dezinformacją”. Obama miał ponoć powiedzieć, że „wolne blogi to zagrożenie dla demokracji”. Oczywiście „demokracji” takiej jak sobie ją wyobrażają Ustawiacze świata. Co się takiego stało, że sprawa się rypła i mainstream stracił monopol a zwłaszcza wiarygodność? Odpowiedź jest bardzo prosta – kłamstwo, które kłamstwem pogania. Kilka przykładów – Irak, Afganistan, Jugosławia, Syria, Libia. To tylko kilka hasłowych przykładów. Nawet ostatnia afera z zabiciem jakiego podwójnego szpiega w Wielkiej Brytanii nie przydaje chwały ściekowym mediom. Owszem jest pewna liczba ściekowych trolli, którzy będą te brednie powtarzać – jedni to zmanipulowani użyteczni idioci a drudzy to płatni funkcjonariusze medialni. Dwoją się i troją ale ich wysiłki przynoszą mizerny rezultat.

Nawet mało uważny zjadacz papki medialnej zauważył, że w przekazie pojawiło się nagle bardzo groźne zjawisko, nazywane z angielska – fake news czyli w wolnym tłumaczeniu – fałszywe informacje. Te fake newsy stały się już taką plagą, że posiadacze i obrońcy jedynej możliwej „prawdy” czyli

mainstreamowe media (zwane przez złośliwców „presstytutkami”) podniosły alarm. Prawda, ta jedyna i słuszna, obwieszczana motłochowi, zwanemu dla niepoznaki „społeczeństwem obywatelskim” (żeby nie mylić z różnej maści nacjonalistami, faszystami, antysemitami, negacjonistami i zwolennikami „teorii spiskowych”) jest ostatnio zagrożona. Do tego stopnia zagrożona, że różne oficjalne ciała podejmują energiczne działania, żeby postawić tamę tej szerzącej się gangrenie.

Internet stworzył szansę dotarcia do informacji alternatywnej, co wcale nie znaczy, że są to „fake news”. Oczywiście i takie bardzo często się pojawiają ale uważny i dociekliwy czytelnik ma możliwość weryfikacji i wyrobienia sobie własnego zdania. Celowo napisałem „uważny i dociekliwy” bo leming, niezależnie od opcji, którą popiera i lansuje nie zada sobie takiego trudu. Będzie wierzył ślepo w to co napisze Michnik czy jego alter ego Sakiewicz.

Kiedyś, w epoce przed internetowej problem nie istniał, przynajmniej na taką skalę. Przekaz informacji miał charakter wertykalny, pionowy. Polegało to na tym, że ośrodki władzy poprzez podporządkowane sobie media przekazywały z góry na dół to co uważały za stosowne i słuszne dla poddanych. Tak działo się na tzw. „wolnym zachodzie” jak na zniewolonym wschodzie. Do tego dochodziła daleko posunięta izolacja obydwu grup odbiorców i interes się kręcił. Dopiero pojawienie się Internetu spowodowało, że obieg informacji stał się horyzontalny czyli poziomy. Wszelkie informacje rodzą się i rozprzestrzeniają bez nadzoru ośrodków władzy i w konsekwencji są poza ich kontrolą. Jak bardzo groźne stało się dla Ustawiaczy Świata takie zjawisko dowodzą właśnie wspomniane wyżej działania. Mają one służyć oczywiście „dobru obywatela”, żeby nie wpadł w sidła i nie uległ wrażej propagandzie czyli właśnie fake news. Najgłośniej „łapać złodzieja” krzyczy zwykle sam złodziej. Media, które podnoszą takie historyczne alarmy to najwięksi kłamcy i dostawcy fake news na świecie. Internet, dopóki nam go nie wyłączą, pozostaje jedyną oazą

wolności. To też jest relatywne bo strażnicy Ustawiaczy Świata nie śpią i różnym metodami próbują przemycić swoją „prawdę” albo, tak jak w przypadku pewnego globalnego portalu społecznościowego, administracyjnie zamykać usta dysydentom.

Najprawdziwsza prawda „wolnego” świata powinna sama się obronić ale czynione starania i lamenty świadczą jednak o czymś zupełnie innym. Temat rosyjskiej propagandy, która ponoć zalewa świat, ingeruje w „demokratyczne” procesy „wolnego” świata (z wyborem prezydenta USA włącznie) rozpala umysły nie tylko publicystów, którzy najęli się do pracy w zachodniej maszynie propagandowej ale także polityków. Powstają różne instytucjonalne inicjatywy tworców, które mają walczyć z rosyjską i prorosyjską propagandą, która stała się już tak groźna, że należy zewrzeć szeregi i zwalczać wszelkimi możliwymi środkami, żeby niewinne i prawe umysły obywateli „wolnego” świata nie były infekowane wrażą, putinowską propagandą. Te podziwu godne wysiłki wyżej wymienionych nie przynoszą jednak oczekiwanych efektów, mimo że prowadzone są na ogromną skalę z użyciem poważnych środków finansowych i armii trolli.

Skąd więc te porażki? Może być tak, że to co głoszą nie jest prawdą tylko „Prawdą” albo o tym, że Rosjanie znają jakieś tajemnicze sposoby ogłupiania „wolnych” społeczeństw. A może starczy tylko mniej kłamać, żeby być wiarygodnym?

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Ilustracja: [Comfreak](#) (CC0)

Źródło: [NEon24.pl](#)